

XVII, 1, 30

<http://rcin.org.pl>

Est. 14,582.

<http://rcin.org.pl>

UWAGI MORALNE

GRUNTUJĄCE SIE NA PRAWIE NATURY I RELIGII

DLA WIADOMOŚCI I POZYTKU

MŁODZIEŻY NARODOWEY.

PRZEZ M. SEBASTYANA CZOCHRONA

SZKOŁ; KRAKOWSKICH PREFEKTA

ROKU 1782.

W KRAKOWIE

KOSZTEM JGNACEGO GREBLA BIBLIOPOLI J. K. Mei.



*Hoc opus, hoc studium, parvi properemus & ampli,
Si Patriae volumus, si nobis vivere chari.*

Horatius.

**Mieymy możni i słabi, te cnoty, te chęci,
Chcąc być mili Oyczyźnie, a z siebie kontęci.**

XVIII. 1. 70.

W S T Ę P

Dziwiemy się i narzekamy pospolicie, iż między nami, wielka znayduie się liczba złych i nieszczęśliwych ludzi; a nie myślemy o prawdziwych szrodkach i sposobie, uczynienia ich lepszymi w życiu, i szczęśliwszemi w kraju.

Ażeby ludzi uczynić *lepszemi*: trzeba ich od pierwszego wychowania, ubeśpieczać od błędu, a ścieżką najłatwieyszą prowadzić do poznania prawdy; trzeba sposobem naydoskonalnszey edukacyi oświecać ich rozum, a cnotę podawać im umiejętnie do ferca; trzeba im wystawiać przed oczy przykłady władzy, zbawienności, dobroci, i surowości praw, aby się z wstrętem i boiaźnią zapatrywali na okropne występku skutki, kosztowali, czuli słodkie cno-owoce i pożytki; i przekonali się zupełnie, iż ich własny oświeca i wyciąga interes, żyć poczciwie, żyć sprawiedliwie na świecie.

Ażeby zaś uczynić ich *szczęśliwszemi*: trzeba zapobiegać, aby chciwość i ambicya kilku osob, nie pastwiła się nad nędznem po-



spółstwem; aby potajemnie nie działały się podstęp-
 py i zdrady, a publicznie morderstwa; aby nar-
 od ludzki nie ięczał pod rżaniami nieubłaganej
 zabobonności, fanatyzmu, i pod ustawami upo-
 dliającemi człowieczeństwo; aby korzyści mają-
 tnych i dystrykcyę możnych, nie były z uszczerb-
 kiem uboższych, z krzywdą słabszych i cnotliw-
 szych. Trzeba koniecznie ogniwo towarzystwa,
 i węzeł przyjaźni ścieśniać pomiędzy ludźmi;
 trzeba ich mocą nie tak powagi, iak niezwycię-
 żoney potrzeby przynaglać, i być im przykła-
 dem, aby czynili dobrze, a unikali od złego.
 Człowiek przymuszony, być dla Ojczyzny po-
 żytecznym, staie się dobrym Obywatelem, i
 ma nadzieię być zawsze szczęśliwym; nadzie-
 ię, która iest iedyną podnietą czynności narodo-
 wey, i o dobro powszechnę gorliwości.

Zdaie mi się, iż te są nayskuteczniejszye
 frzodki doprowadzenia ludzi do naywyższego
 dobroci i szczęśliwości, a nayniższego złości i
 nieszczęść stopnia. Każdy Filozof postrzega
 onych moc i prawdę, w śladach przyrodzenia
 ludzkiego.

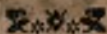
UWAGI MORALNE.

U W A G A I.

O obowiązkach Człowieka względem Boga.

Bog jest Stworcą naszym; więc mu
zupelne poddaństwo winniśmy. Bog
jest Panem naszym; więc cześć i ufzancowanie
mu od nas się należy. Bog jest naszym wfzechmo-
nym Rządzcą; więc boiaźń i respekt mieć ku
niemu sprawiedliwie nam trzeba. Bog jest
naszym naywiększym Dobrodzieiem; więc mi-
łość mu i wdzięczność ofobliwfzą okazywać
powinniśmy.

Zbior tych wfzytkich powinności, nazy-
wa się *pobożnością*: ta zaś dwoiakim fposobem
się okazuje, obyczaiami, i obrzędkami. Oby-
czaię pobożnego człowieka, zależą na mo-
wach i uczynkach nie fzkodzących bliźnie-
mu, a tem samem podobaiących się Bogu,
ktory jest początkiem i prawidłem wfzytkich
poftępkow. Obrzędki uważać możemy, albo ia-
ko frzodki do wzniecienia, pomnożenia, i wy-
dosko-



doskonalenia pobożności służące, albo jako daninę, którą ludzie w towarzystwie, żyjący prywatnie lub publicznie Bogu oddają.

Namienione obowiązki ustanowiają *Religię*, która nam podaje prawdy objawione, która poświęca wszystkie cnoty towarzystwa, zapewnia jego związki, zakłada tamę gwałtownościom i wybiegom namiętności ludzkich, która nakoniec łączy ludzi z Bogiem, przez pełnienie praw Jego, przez świadczenie mu czci i uszanowania, przez okazywanie miłości i poddaństwa, z pobudek i uwag doskonałości Jego najwyższych, jako Stwórcy mądrego i łaskawego.

U W A G A II.

O obowiązkach Człowieka względem siebie samego.

Wyrzawszy w nas samych, łatwo poznamy, na jaki koniec udzielone nam są przymioty; a za tem cośmy sobie samym winni. Bog nas twórząc, chciał naszego zachowania, naszej doskonałości, urzędliwienia naszego. Do tego końca nasze przymioty i skłonności



ności zmierzają. Bog więc wyciąga po nas, abyśmy się starali o naszą całość i ufczęśliwienie. Miłość nas famych włafna, miłość rozumna a nie ślepa, iest pierwfzym początkiem, z ktorego obowiązki względem nas famych wypływają; gdyż z ifoty naszej pochodzi, i z wolą Boską się zgadza. Miłość włafna ma być w tey mierze prawidłem, ale miłość rozumem oświecona, azeby ani za granice praw religii, ani uftaw społeczności ludzkiej nie wykraczała; inaczey byłaby tysiącznych nieprawości zródłem.

Z miłości włafney pochodzą nasze powinności. Zyczymy sobie ufczęśliwienia, więc powinniśmy kochać nasze życie. Pragniemy sławy, więc trzeba dufzę nad ciało przenosić, i wydoskonalać rozum, poznając różnicę fałszu od prawdy, pożytku od szkody. Na tem zawifła doskonałość rozumu, albo mądrość, Maiąc dobre oświecenie, trzeba iść za niem statecznie, nie słuchając ani podufzczenia drugich, ani namiętności włafnych, i na tem załadze



się męstwo; które ćwiczy i utwierdza wolą, gdyż mądrość w obieraniu, bez męstwa w wypełnieniu, na nic się nie zda.

Jeżeli się kto pyta, czyli z prawa przyrodzonego powinniśmy powściągać namiętności? Odpowiadam; tak jest: bo powściągliwość potrzebna jest niezawodnie do naszego zachowania, wydoskonalenia i szczęścia. Więcej mowię: praca, wstrzemięźliwość od uciech zabronionych, pomiarkowanie w uciechach pozwolonych, cierpliwość, stateczność, wfpieraia i zasadzaią się na obowiązkach przyrodzenia, bo te cnoty są potrzebne do zachowania i ufzezęśliwienia naszego. Potrzebna mowię wstrzemięźliwość do zdrowia, życia, chwały; cierpliwość do spokoyności, stateczność do szczęśliwych skutkow, a za tem samo przyrodzenie nam te cnoty przepisuie.

U W A G A III.

*O obowiązkach Człowieka względem sobie
równych.*

Ponieważ towarzystwo ludzkie być ani stałem
ani szczęśliwem nie może; jeżeli nie ma
między



między ludzmi miłości i dobroczynności; oczywista więc jest rzecz, że ten, który człowieka stworzył towarzyskiego, tenże sam wyciąga, aby ludzie kochali się wzajemnie, i wzajem sobie dobrze czynili. Na tym fundamencie zakładają się nasze obowiązki, które naszym równym winniśmy, są zaś szczerzej następujące. 1. Dobro powszechne nad prywatne przenosić trzeba. 2. Miłość towarzystwa wszystkim równym powszechnie okazywać, i nikogo od niej nie wyłączać. 3. Kochać nawet naszych nieprzyjaciół, wolno iednak bez zemsty bronić się od ich niesprawiedliwości.

Z powszechnych tych reguł, tysiąc innych szczerzejszych wypływa, iako to: że nie wolno ani słowem, ani piśmem, ani uczynkiem krzywdy drugiemu wyrządzić, a wyrządzone należy nadgodzić; nie wolno być zapalczywym, zazdrośnym, łakomym, podchlebcą, nie wolno prześladować i gardzić równym co do natury człowiekiem, a różniącym się tylko co do kraju, urodzenia, wiary i obyczajów;

nie



nie wolno kłnować pod bliźnim potajemnych
zdrad i podstępów; że trzeba być przyjaciel-
skim, łagodnym, ludzkim, w mowie szczerym,
w obietnicach rzetelnym, za dobrodzieystwa
wdzięcznym, za usługę wzajemnym. i. t. d.

U W A G A IV.

O Sprawiedliwości.

Sprawiedliwość jest to cnota, która zawisła
na oddaniu każdemu należytości jego. Czło-
wiek sprawiedliwy kocha prawdę i rzetelność,
nie szkodzi nikomu, pełni swoją powinność, nie
zazdrości rzeczy do innych ludzi należących,
poważa ich honor, ich reputacyą, ich talenta, ich
maiątki, odciąga winny hold załudze, cnotcie i
poczciwości. Rachuje się sam z sobą, nie za-
ciąga nigdy długów, tylko te, które może wy-
płacić, nie oszukaie, nie niszczy, i nie gubi
nikogo. Nie wystawia się na cel pogardy, kło-
tni i pieniactwa, nie wydaie się nigdy na krzy-
woprzysięstwo i ochydę. Łono jego, ser-
ce czułe w sobie zamyka; oczy jego, nie pa-
trzą nigdy na płacz nieszczęśliwych, bez przy-
mięsza-

mieszania łez własnych. Ubolewa nad ułomnością ludzką, nienawidzi występku, a nad występniemi lituje się. Nie przywłaszcza sobie prawa, niższym od siebie lub sobie podległym zadawania ciosów, okrucieństwa i tyranii; nie nadaje imienia cnoty podtemu uleganiu, i ślepey na dziwaństwa powolności, ale nie mniej posłuszny jest prawom, i najwyższym Zwierzchnościom. W większem zawsze kładzie poważeniu panowanie nad wolnemi, i szczęśliwemi ludzmi, niżeli nad spodłą niewolników trzodą. Sprawując powierzoną sobie funkcją, nie powoduje się ani ambicyą, ani interesem, ani przyjaźnią, ani stronnością, ani pieniędzmi: stara on się o to, aby w sądach sama prawda, i same prawa głos miały; infzey występku nie назнача kary, tylko tę, która jest prawem i zwyczajem przepisana. Nigdy on mściwym być nie chce, bo wie, że zemsta jest nierozumna, że do nieszczęścia przyłącza zbrodalcę, i nie przynosi ulgi, tylko złościwym. Kontent sam z siebie, nie odzywając się w nim zgryzoły sumienia, nie budzą

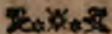


go płacze i narzekania tych, których nieszczęśliwemi uczynił. Sen środki wzmacnia jego siły, utrzymuje jego zdrowie, które jest najszacowniejsze ze wszystkich darów od Boga ludziom pozwolonych. Grob jego skrapiany bywa szczeremi łzami przyjaciół i współziomków; zostawia on po sobie długi żal, szacowną imienia swego chwałę, i niewygaśną czynow swoich pamiątkę.

Wszystkie Prawa Cywilne dawnych Persów, zawierały się w tych trzech punktach: Nie być nigdy kłamcą. Nie być gnuśnym i nieczynnym. Nie być winnym niczego.

Gdy Temistokles swych uwiadomił Współziomków, o projekcie przez siebie ułożonym, względem podbicia im całej Grecyi, kazali mu go ze wszystkiemi okolicznościami przed Arystydem wyjawić. Ten projekt zważywszy Arystydès, uznał go, być prawdziwie pożytecznym, ale otóż za niesprawiedliwy poczytał go, i ogłosił. Coż za tem nastąpiło? oto natychmiast powiedzieli Ateńczykowie Temistoklesowi, aby się nie ważył swego usku-

czniać



czniać zamyśłu. Przykład i postępek ten Ateń-
czyków, godzien być naśladowany od Europey-
skich Monarchow.

U W A G A V.

O Dobroczynności.

Doskonałość istoty naszej, i uszczęśliwienie
powszechne od dobroczynności zawisło.
Prawdę tę mamy wypiątnowaną na duszy na-
szej, a wyraz iey jest odwieczny. Jnni ludzie
są to bracia nasi iednakowy z nami początek
miałey. Czynić dobrze dla nich, i być pozy-
tecznemi gdyby można dla wszystkich, są to
rzetelne i naywalmieysze artykuły moralney Je-
zusa Chrystusa nauki.

Przebiegając całe życie tego nayśłodz-
ego Prawodawcy naszego, podług porządku ewan-
geliczney historyi; przeglądając Jego kazania,
nauki, przepisy i ustawy, nie znajdziemy tam
naymnieyszego punktu, i przeciwiącego się
ludzkości. I owrzem postrzegamy tam miłości,
politowania, uczynności, dobrodzieystw dla ludz-
kiej społeczności świadczonych, liczne przy-
kłady

kłady, i mocne do naśladowania pobudki.

Nie tam bardzicy zaleconego nie mamy, nad świadczenie pomocy słabym, nad oświecenie nieumiejętnych, nad wyprowadzenie z uboŃstwa nędznych, nad ufzczeŃliwienie naszych bliźnich. Tak ieŃt zaiste, być dobroczynnym dla drugich, ieŃt to być pożytecznym dla samego siebie; ieŃt to kochać prawdziwie Boga, bliźniego, oyczynę, porządek, pokój, i goŃcinoŃć. Nie znać się do tego nychwalebnieyŃzego obowiązku, ieŃt to być okrutnym, niewdzięcznym, nie sprawiedliwym, i nie mieć czucia ludzkoŃci.

Dobroczyzna natura dała kaźdemu prawo odbierania pomocy i zaratowania od innych; ale oraz wloźyla na kaźdego powinnoŃć wspomagania i ratowania drugich. Oboie to wykonać mamy albo łaskawą, albo wzajemną pomocą. *Pomoc łaskawa* w ten czas naleźy się od nas człowiekowi, gdy ieŃt w dziecińŃtwie, ŃlaboŃci, chorobie, ŃlaroŃci, lub kalectwie. Z ieŃdneuy albowiem Ńtrony, przez właŃne czucie Ńwzych potrzeb, przekonany ieŃt człowiek o po-

winności ratowania drugiego, i owfzem naturalnym jakimś wzruszeniem unosi się do opatrzenia bliźniego nędzy: z drugiey strony, każdy ma w tey mierze dług nieiaki do wypłacenia, będąc życie swe winien podobnym pomocom, których w dzieciństwie i słabości doznawał. *Pomoc wzajemną* winni sobie ludzie na ten czas, kiedy są wszyscy w mocy, siłę, i zdrowiu, aby sobie wzajemną pomocą ułatwiali prace. Znając w tem wszyscy swoy własny zysk i interes, czynią między sobą wyraźną lub niewyraźną umowę wzajemnego ratowania się, i pomagania sobie do pracy. Prace i pożyteczne ludzkiej społeczności talenta, są to także sposoby, któremi dobroczynność okazana być może.

U W A G A VI.

O Gościnności.

Gościnność na tem całe zależy, ażeby grzecznie, łaskawie, i podług braterskiej miłości sentymentu, przyjmować, karmić, cieszyć, wspomagać i ratować tych wszystkich, którzy się

się u nas; schronienia, wsparcia, pociechy, sprawnie dopraszają. Każdy z nas od społeczności dług w tej mierze zaciągnął, a zatem od wypłacenia jego, nikt się uwalniać i wyłamywać nie powinien.

U W A G A VII.

O Miłości porządku i pokoju.

Kochać porządek, nie co innego jest, tylko zachowywać prawa fizyczne i moralne, które rządzą całym światem, i wszystkimi istotami. Jeżeli to pewna, że cnota zawisła na wypełnieniu naszych obowiązków; i to oczywista, że pokój, który uprzęta przeszkody, i czyni nam zupełną łatwość do ich wykonania, najpierwszém jest ufczęśliwieniem człowieka. Porządek i pokój ustanowiony jest od samego Boga, jako iedyne źródło iedności, zgody, i miłości pomiędzy stworzeniami. Jeżeli te dwie rzeczy rządzić mają wszystkiemi obywatelami iednego Państwa, daleko większy rząd i mocniejszy między chrześcianami powinny mieć panowanie.

Ten, który się stosuje do praw boskich i ludzkich; który nie chępi się z swego urodzenia i talentow; który nie chce kierować i rządzić po tyrańsku podobnemi sobie ludzmi; który nigdy na złe nie używa władzy sobie od Zwierzchności powierzoney; który nakoniec we wśzystkiem postępuje sobie torem sprawiedliwości, honoru, i rozumu; ten to jest, który wiernie zachowuje porządek, i którego nazwać można dawcą i miłośnikiem pokoju. Ten to jest, mowię, który nie tylko sam czyni nieuchronną obojga tego w życiu ludzkim potrzebę, ale też do iey uczucia i poznania przywodzi tych wśzystkich, z ktoremi żyje i obcuje. Zamiast wydarcia im własnego ich chleba kawałka, ich płacy, zaszczytu i nadgrody; poczytuje sobie za ścisłą i nieodstępłą powinność, to wśzystko dla nich zupełnie ucalić, i zabezpieczyć naprzeciwnko zamachom osob przywatnych. Jeżeli się kiedy dwie osoby pokłocą, i wzajemnie zelżą, przyiaciel porządku i pokoju usiłuje starownie i roztropnie zgodę między niemi uczynić, poednać

ich słowy pełnemi łagodności i ludzkości. Takowy zaiste człowiek zbliża i łączy Familie rozdwoione, wprowadza miłość, zgodę i iedność w towarzystwa zakłócone, a dla swych współziomkow o spokoynność nayusilniey stara się. Sami tylko przyiaciele pokoju posiadają cnotę nieskończenie pożyteczną, a ta iest cierpliwość. Dowiedzmy się, na czem ona zawisła.

U W A G A VIII.

O Cierpliwości.

Cierpliwość, iest to cnota przepisująca znosić spokojnie niedoskonałości, błędy, i słabość innych ludzi, nieprzyjemne na umyśle i sercu naszém czyniących wyrażenie. Zdarzenia, okazy i okolicości, w których ona iest nader potrzebna, czuć się nieustannie i poznawać dają. Każda albowiem społeczność zawiera w sobie gmin ludzi okazujących duży charakter nieznośny, umysłu i serca przymioty nudne, postępkę grubiańskie, obyczaje zepfute; którzy są zuchwałemi w swych słowach, nierzetelnemi w swych mowach, a złośliwemi w swych uczynkach,

Ci i tym podobni ludzie, prawie dla tego przychodzić zdają się na świat, aby zasiewali niezgodę, publiczną kłócili spokojność, i święty społeczeństwa targali związek. Jedyny na to byłby sposób, chronić się ich podług możliwości, tak właśnie, iako zwykliśmy unikać od ryku drapieżnego zwierza, stronić i warować się od człowieka zapalonego złością, lub oddalonego od zmyślow. Ale gdy musimy żyć, podróż odprawiać, i związek mieć z niemi; czyliż nie fama w tym razie pozostała cierpliwość, aby się nią uzbroić, naprzeciw wszystkim niesmakom, nieukontentowaniom i przykrościom? Tegoż famego używać mamy oręża i kroku, w postępowaniu z owemi, których wyrazy i opinie różnią się od naszych w jakimkolwiek rodzaju, i mianowicie w zdaniach o Religii. Jeżeli słyysz iakiego Ludożercę, który wychwala Pogańską Sektę, albo iakiego Tatara, który się chęłpi być Machometanem; znoś skromnie, wyrozumiale i cierpliwie obydwóch. Tak oni są ludźmi, iako i ty, możesz wprowadzić ubole-



wać nad ich zdaniem, ale nie masz prawa panowania nad ich umysłem. Nie myślą oni, ani mówią inaczej od ciebie, tylko w ten czas, gdy wcale inne wyfsali zdania i początki: nie zostaie za tem inny obeyscia się z niemi frzodek, iak tylko prosić gorąco Boga, aby im dał zupełne poznanie swoiego błędu, aby ich naprowadził na czystą, bezpieczną, i prawdziwą drogę. Wiedzieć o tem powinieneś, że pogrozki i gwałty, są bronią kłamstwa wiary niegodną; iż zbyt ni rygór uczy ludzi wykrętów, niewola rozpaczy, trwoga zuchwalstwa; że dobroć i ludzkość więcey dokazują nad obłąkanem człowiekiem, niżeli twarde i dzikie postępowania sposoby; że Religia, jest to sprawa między Bogiem i człowiekiem; że co się tycze spraw i akcji dobru publicznemu przeciwnych, że tylko do Monarchow, i do urzędu ludzkiej sprawiedliwości należy, cenić występki, sądzić o zbrodniach, i wyznaczać kary, na ktore winowaycy z przepisu praw zasługują.

U W A G A IX.

O Pracy

Kochać pracę, jest to pragnąć naywiększego pożytku z umiejętności, cnoty, i talentow swoich, starać się o własne uszczęśliwienie, i o pospolite dobro. Tak chwalebne chęci, w tych tylko rodzić się zwykły, ktorzy się zawsze stosują, i do fizycznego porządku, i do sprawiedliwości ustaw, i wdzięczności przepisow.

Pracować nie co innego jest, tylko przywiązane do stanu swojego wykonywać obowiązki, wyplącać się z długi nayczulszey wdzięczności zaciągnionego rownie ku tym, co naszem są nauczycielami, przewodzcami, i niby styrnikami na tem błędow i namiętności morzu; iako też ku dobroczyńcom, co nami łaskawie rządzą, nami troskliwie się opiekują, i bronią nas zawsze.

Ten co pracuje z gorliwością i upodobaniem wedle stanu i powołania swojego, ucieka przed próżnowaniem, iako przed własnem i naywiększem nieszczęściem. Wie, wie on z do-

świadczenia, że człowiek nie może być szczęśliwym, tylko ten, który całego siebie pracowitey poświęca zabawie. Nie myśli on nigdy uzkodzić i uszczerbić bliźniego: bo wie, że to jest święte własności zgwałcić prawo, i popełnić obrzydłą w oczach boskich i ludzkich zbrodnię.

Tak jest bez wątpienia, pracowitość, przemyśl, chęć służenia oyczyźnie, nieprzebitym jest puklerzem i obroną cnoty, prawdziwą i nieustanną umysłu roskoszą, naypotrzebnieyszem ferçu lekarstwem, żywiołem Państw, i dufszą dobrze umiarkowanego rządu.

Sam tylko pracowity człowiek, cieszy się darem naymilszego w życiu zdrowia i mocy, umie być kontent z tego, czem jest; dla niego tylko zostawiony sen srodki, i spokoynosc duszy. Krotki spoczynek, naymnieysze rzeczy, więk-sze iemu ukontentowanie przynoszą, niżeli gnuśnym naydłuższe i nayprzyjemnieysze uciechy. Nigdy on nie zna nędzy, tęsknicy i chorob, pochodzących z lenistwa i występku; przychodzi do długiey, czerstwey, i szczęśliwey starości, znaydu-

ie szacunek i poważenie u wszystkich, bo się starał być pożytecznym dla drugich.

Co zaś młodemu dodawać powinno serca i ochoty do nałogu pracy, iestto to: iż ona przyzwyczajonemu do siebie nieprzerwaną sprawuje rokosz, umysł i serce spokojne, życie w każdym stanie i czasie miłe. Może on śladko pomyśleć sobie, iż mu zbywać nie będzie na sposobach dopomagania w starości swojemu oycu i swoiey matce, którzy teraz wiele dla niego podeymują troskliwości i trudów; ratowania ubogich, zapraszania często do siebie swoich prawdziwych przyjaciół, uczynienia siebie, i innych szczęśliwemi.

Sami Monarchowie, rownie z temi, którzy ich z winnẽm przywiązaniem otaczają osobę, którzy w Państwie nayznakomitze sprawują urzędy, pełnią gorliwie co do nich należy, i tem samem pracują: gdyby zaś gnuśne i niepożyteczne narodowi prowadzili życie, egościłiby się zapewne z owego władzy i powagi stopnia, ktorey zażywają.



Pracę uważać można iako Pańa rozkazującego łagodnie, który pod groźną postacią, słodkie dla nas ukrywa pożytki. Człowiek przekonywającym iego rozkazom dobrowolnie posłuszny, ma od niego sposob do uczciwego i spokojnego życia, odbiera dobre mienie, obfitość, wygodę; staie się sprawiedliwym, oyczyźnie miłym, dla siebie i dla innych pożytecznym: nie jest zaś tem dla nikogo ciężki, i nie czyni nikomu krzywdy.

U W A G A X.

O Proźniactwie.

Na ośobności zostawać, niepodobna człowiekowi. Ludzie nawet nayzapamiętałszego i nayzłośliwzego życia, szukają związku i przyjaźni, z podobnem i sobie w obyczajach. Chcemyż wiedzieć zdroy ich przestępstw, i przyczynę ich zepfucia? nie masz inney nad proźnowanie i lenistwo, ktore jest matką naywiększych zbrodni, karmicielką anarchii czyli nierządu. Kiedy albowiem człowiek nie zatrudnia się czynieniem dobrego, to jest, sprawowaniem dzieł cnotli-

cnotliwych, sobie i innym pożytecznych; musi on koniecznie zatrudniać się czynieniem złego, to jest, wykonywaniem uczynków złośliwych, sobie i innym szkodliwych zawsze. Ten to jest początek nieszczęść naszych, ta sprężyna rozpusty, ladajakiego życia; zakłóceń, potwarzy, wszystkich prawie najnieznośniejszych błędów, pasy, i najeździeńszych występkuw znajdujących się w społeczności.

Ludzie tak daleko od natury i od rozumu odstąpiwszy, wkrótce przyjdą do ubóstwa i nędzy: potrzeba i niedostatek przyniewoli ich, albo się tulać bez wstydu po prośbie, żyć z miłosierdzia i łaski cudzey; albo zimną krwią puścić się na pełnienie fromotney kradzieży, łupieństwa i zaboystwa. Niepodobieństwo wyplacenia zaciągniętego mnostwa swych długow, uczyni ich kłamcami, krzywoprzysięscami, zdraycami; a co jest najokropniejszem i nieuchronnie stąd wynikającym nieszczęściem, że ich przykłady zarażają umysły innych, zgorszą serce, utworzą im podobnych naśladowców i nie

wolników nałogu. Te to są ich fałszywe roskofzy, które się prawdziwemi zbrodniami nazywają. Bezbożność, gdy do tego punktu poſtąpi, natędy ſpołeczeńſtwo ſam tylko niegodziwy związek zło-
czyńców, zaboyców, głów cywilnie umarłych, i długie nieſzczęśliwych paſmo okazywać zdaie ſię. Przewrotne użycie Religii, więcey w nich na ow czas może, nad ſamą Religiją.

Czegoż więcey w tym razie potrzeba, iak tylko wmpwić w kaźdego ſzacunek i miłość pracy, przekonać chrzeſcijańskiego człowieka, że ona naypierwſze ma między cnotami miey-
ſce, i że cnota prawdziwie zależy na miłości i na wykonaniu okowiązkow naſzych? Bog to ſam włożył na kaźdego doſroſtego w wieku i rozumie człowieka nieodſępną powinność, ſta-
rania ſię drogą pracy o zachowanie właſnego życia, i o pomnożenie ſwoiego majątku, a to pod karą bóleſci i ſmierci. Wſzakże to ieſt naypierwſze prawo, pierwſzemu człowiekowi po iego niepoſtuſzeńſtwie od Boga nadane: Po-
żywać będzieſz chleba twego, w pocie czoła
<http://rcin.org.pl> twego.



twego. Jeżeli to prawo uznaiemy być karą i to wyznać z ufzanowaniem i wdzięcznością potrzeba, że jest karą dobrego i łaskawego Oycy. Praca, staranność, rzetelnem jest i nays pewnieyszém uspokojeniem duszy; próżniactwo zaś, od ktorego frogie winy, wwszytkie bezprawia biorą początek, iey jest smutkiem, trwogą, pomięszaniem i męką. Lecz aby każdy wieku dorostym miał w pogardzie próżniackie i iedno nayniegodziwfsze, a w poważeniu pracowite i iedno naychwalebnieysze życie; trzeba do tego z młodości prowadzić i wezwyczaić człowieka.

U W A G A XI.

O Potrzebie Społeczności.

Nie jesteśmy sami na świecie: w wwszytkich narodach znajdują się nam podobni; przymioty nawet własne i skłonności mają jakiś związek z podobnemi nam iestestwami. Nie możemy się obeysć bez drugich, chyba byśmy chcieli zostawać w ostatniey nędzy; ponieważ zaś jesteśmy stworzeni, abyśmy by

li szczęśliwi. stworzeni więc jesteśmy, abyśmy byli w towarzystwie.

Wolno było Bogu wszystkim razem stworzyć ludzi, i każdego osadzić na osobności, nie uczynił tego, więc chce, aby żyli w społeczności. Wolno mu było udzielić każdemu przymioty, któreby bez cudzej pomocy obejść się mogły; nie udzielił, więc chce, aby jeden drugiego wspomagał. Towarzystwo jest nieuchronnie potrzebne człowiekowi, bez niego ani zachować się przy życiu, ani wydoskonalić przymiotów, ani prawdziwie być szczęśliwym człowiekiem niepodobna.

Coby się stało z dziecięciami, gdyby dobroczynna ręka rodzicielska o potrzebach jego nie zaradzała? Coby się stało z młodzieżą, gdyby pracowite starania nauczycielów, nie wpaiały w nią nauki? Na coby starość przyszła, gdyby pomocy od młodszych nie doświadczała? Dzieciństwu postradać życie, młodzieży w dzikości i nierozumie zostać, starości w nędzy życie utracić trzeba.



Chorobom i słabościom podlegli jesteśmy, gdzież na nie lekarstwo bez towarzystwa? Smutek i zgryzota nas dręczy, gdzież pociecha bez towarzystwa? Głód i pragnienie nam dokucza, gdzież wygoda bez towarzystwa? Towarzystwa skutkami są, bezpieczeństwo powszechne, i jego utrzymywanie, wygody handlowe, przemysł, obfitość, dostatki, moc rozkazywania i posłuszeństwa, nauki, zarządzenie o potrzebach duchownych i doczesnych. i. t. d.

Przydaymy do tego, że Stworca najmyśdźszy wlał w człowieka przymioty, które są do tej społeczności najzdatniejszy, jako to: wymowę do udzielania drugim naszych myśli, skłonność do naśladowania, abysmy dobre od innych przykłady brali. Widziemy radość w drugich, i sami się cieszymy; patrzymy na nędzę, i sami się litujemy. i. t. d. Procz tego, żeby ten związek społeczności był mocniejszy między ludźmi, natura sama rozmaitemi przymioty podawała. Ten ma społeczność w czynieniu, tam ten przebieg w

myśleniu; ieden zdatność do rządzenia, drugi do uczenia; i fama ta różność konieczney potrzeby społeczności iest dowodem. Spytaymy się ieszcze ferca, iezeli się ofobności nie lęka; á nie kocha się w obcowaniu? Są prawda ofoby na ofobności życie pędzące, ale to z wyższego nad naturę instynktu pochodzi.

Gdy to iest oczywista, że wszystkie nasza istota, wszystkie przymioty prowadzą nas do towarzystwa, iest oraz rzeczą nieuchronnie potrzebną, abyśmy z famemi tylko rozumnymi, cnotliwemi, dobrych i czyitych obyczajow ludźmi, społeczeństwo mieli. Gubi ten własną reputacyą, kto z podłemi i nierządneho życia ofobami utrzymuie przyiaźń. Wielcy ludzie, ktorych cnoty wprawiaią nas w podziwienie, nie byliby zapewne, tylko naywiększemi złoczyńcami, gdyby w młodzieńskim wieku nie warowali się od związku wyćwiczonych w niegodziwości rzemieśle. Wątpić o tem nie trzeba, że dobre lub złe wychowanie, ktore nam dają; przykłady, ktore widzimy; mowy, kto-

re slyszemy; wyobrażenia, iakie sobie wyftawiamy, lub w nas wpaiaia; ofoby, z ktoremi przestaiemy, a nadewszystko zwierzchność, ktora władnie naszym postępowania sposobem; Ią to drogi prowadzące nas do tego, iż się staiemy pożytecznemi lub szkodliwemi dla siebie, i dla innych. Aby się z ukontentowaniem mieścić w liczbie poczciwych i oświeconych ludzi, trzeba się starać o przymioty umysłu i serca onym podobne; trzeba dni swoje przepędzać w szczęśliwym przyiaźni, miłości i niewinności towarzystwie; trzeba dawać wszystkim do zrozumienia, że iesteśmy dobrze wychowani, że mamy rozum, że kochamy honor i cnotę.

U W A G A XII.

O miłości Ojczyzny.

Nie maż świętzego i godnieyżego miłości, dla cnotliwych obywatelów nazwiska, nad wyraz Ojczyzny. Wyraz ten zawiera w poięciu swoim, nie łamo tylko mieysce urodzenia naszego, ale zawiera oycza i dzieci, zawiera znacznie przywiązane do nazwisk familii, społeczne-



łeczności i stanu, którego członkami jesteśmy.

Oczyzna, jest to miłość rozumna i oświecona nas samych, a ta nas uczy kochać Rząd, który nas broni od nieszczęśliwości, nędzy i pogardy; kochać Prawa, które ubezwładniają nasze osoby, naszą wolność, nasze majątki; kochać Społeczność, która pracuje ku dobru i u-fzczęśliwieniu naszemu. Nie maż oyczyzny pod despotycznym rządem, gdzie panuje przemoc, niewola, i uciemienie ludzkości.

Naypierwsze i naygruntownieysze prawo palcem wiecznego Prawodawcy na śercach wyryte, przepiśuje nam miłość własnego kraju. Ta miłość nie anniey wynika z natury, iak z istoty Społeczności, w którą każdy z nas wchodząc, przyimuie na siebie obowiązek pracowania na iey dobro. Jeżeli wyznaiemy, że przyrodzenie wpoilo w nas przywiązanie do rodziców, dzieci, krewnych i przyjaciół; do życia, wolności, bezpieczeństwa i swobod; nie możemy przeczyć, aby toż przyrodzenie nie wpoilo w nas tegoż samego przywiązania do

Oczyzny, która wszystkie te życia naszego
nayniewinnieysze roskoszy zamyka w sobie.

Wszakże dobro oyczyzny, jest dobrem
naszem; iey całość, jest naszych fortun, swo-
bod, dziedzictw, i wolności całością. Nie ma-
my szczęścia tylko w wolney od nieszczę-
ścia oyczyźnie. Nieprzyjaciel pustoszący na-
szą oyczyznę, pustoszy nasze dobra i swobo-
dy. Ubostwo i nędza oyczyzny, jest to naszych
dobr i fortun zniszczenie. Hańba i upodlenie
oyczyzny, jest naszą własną hańbą i upad-
kiem. Słowem: iakimkolwiek klęskom podpada
nasza oyczyzna, tym i my razem podpadamy.
Możesz być szodszy obowiązek, iak własną
kochać, zaszczycać, i wspierać oyczyznę?

Wszyscy myślący dobrze, i kochający
dobro powszechne, uznają to za kardynalne pra-
wo, i nieprzejętną regułę: że każdy obywatel
winien jest siebie samego oyczyźnie; że bić się
zachowywać, przyczyniać się do chwały i
uszcześliwienia swoiey oyczyzny, nayściśle-
szą każdego jest powinnością; że krew wylać

oyczyzną, jest najmilszy i iedyny w naturze zaszczyt; że w niebie nawet naypierwsze tym naznaczone są mieysca, ktorzy poczcziwie oyczyźnie służyli. Wszyscy mowią sprawiedliwi tego są zdania: iż nie masz czarnieyszey, obrzydliwzey i fromotnieyszey zbrodni, iako być zdraycą, nieprzyjacielem Monarchy i Oyczyzny.

Rzymianie, ktorych wzorem przodkowie Polskiego Narodu zostawili uformowaną Rzeczpospolitą, Rzymianie mowią, nie tak przyiemnego i tak świętego nie uznawali, iak jest oyczyzna. Tam Decyusz czyni nayzaczownieyszą dobru publicznemu ofiarę z swoiego zycia; Fabiusz z swoiego honoru; Camillus z prywatney urazy; Brutus i Maniliusz z swoich dzieci. Łatwo im było świat cały zwyciężyć, kiedy od dzieciństwa wszyscy tą naponieni byli ku oyczyźnie miłością. Wpadli oni wprawdzie w niewolą, ale dopiero w ten czas, gdy z wolności wpadli w rozwiozłość.

Aby wnićć w ślady wielkich w starożytności rycerzów, zasłużyć sobie, na nieśmier-

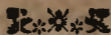
telną sławę, i najśrodszą w potomności pamiętkę, trzeba kochać oyczyznę, i pracować na iey dobro; trzeba mieć serce zgruntu poczciwe i cnotliwe; trzeba się starać o umysł wspaniały, mężny i oświecony.

Nie kocha oyczyzny, kto jest łakomym, niesprawiedliwym, pyśnym, gotowym sprzedać zdanie, honor i cnotę. Nie kocha Oyczyzny duch pokątny, niespokoiny, w przewrotnych szepciach, śakcyach, i intrygach dni swoje przepędzający. Nie kocha oyczyzny, kto na próżniactwie trawi swe życie; kto sakryfikuje własnemu pożytkowi publiczne dobro: kto herztem się staje ludu, iak tylko się przeciw naywyższej zwierzchności zbuntuie, a iego naywiększym zdziercą i uciemieżycielem, gdy zostaje w posłuszeństwie. Nie kocha oyczyzny człowiek podły, który z drugimi postępuje sobie nierozumnie i bezprawnie; na ktorego szlachetnie myślący zapatrują się iako na despota, a na lud iemu podległy, iako na niewolnikow; w którym gorliwość o dobro powszechne, panującą nie jest cnotą;

~~XXXXX~~

ktory się nie zna na zacności nauk, i szacunku uczonych, wzrost, chwałę, i pomyślność przynofzących kraiovi; ktory przez uprzedzenie, wfzyftkiemu co' iest obcego, daie cechę mądrości i dobroci; w ktorym urodzenie od famego tylko pochodzące przypadku nie wznieca emulacyi ale pychę; ktoremu nakoniec nie miło nosić imienia wiernego i oświeconego Obywatela, zacnego i dobrego Patryoty.

Kochać oyczyznę, iest to utrzymywać ją w szczęściu, a ratować w niefczęściu; być sprawiedliwym, dobroczynnym, łagodnym i ludzkim; pragnąć dyftynkcyi nie dla imienia, pychy, i uciemiężenia od siebie niższych, ale dla zasług, cnoty, i ufzczęśliwienia sobie podobnych; nie uciekać się ani do poniżaiącej wfzyftko wyniofłości, ani do biłaiącej w oczy okazałości, ktora gubi znaczne Familie, pobudzaiąc ie przykładem fwoim do naśladowania fwoiey próżności. Kochać oyczyznę, iest to zarabiać na refpekt i poznanowanie nie z boiaźni ale z miłości pochodzące, będąc tego



zdania, że tylko tyran wlewa boiaźń i trwogę w umysły swych niewolników; przełamywać przeszkody, które zbrodnia cnotcie i ufzcześliwieniu innych bezprześcannie zaścawia; i gardzić okropną wolnością szkodzenia drugim i sobie. Kochać oyczyznę, iestto starać się, aby Rzeczpospolita iednym była politycznym ciałem, w ktorey każdy miałby prawo do naywyższych godności; aby dziedziczna zacność i rozność nie rwała naymocnieyszych polityki ogniów, ani była przyczyną obywatelow niezgody i poroznienia. Kochać oyczyznę, iest to wydoskonalać rolnictwo i handel, ktoremi się kraj bogaci i kwitnie; podfycać, i na naywyższy stopień doskonałości wynosić wfzyskie sztuki, nie dając zostawać talentom w nieczynności, a cnotom bez przynofzenia pożytku; iestto mowieć, liczbę dobrych spraw i chwalebnych rozmnażać; okazywać dobroć i opiekę uczonym; rozdawać nadgrody autorom pism i wynalazkow użytecznych; starać się troskliwie o iak naydoskonalfze krajowey młodziezy wychowanie, i utrzymywanie



potrzebney zawsze Zwierzchności nad iey edukacją przełożoney. Słowem: kochać oyczyznę, iest to mieć gruntowne oświecenie i cnotę; wpaiać zaś to oboie w serca i umysły młodzieży, iest to powszechną zaszczepiać i gruntować szczęśliwość.

S P O S O B

Nauczania Młodzieży nayisłotnieyszych wiadomości.

Zyczyć sobie, i staraćby się trzeba, aby umiejące gruntownie myśleć osoby wzięły przed się ułożyć dla dzieci małą książeczkę moralną, któraby pożytecznie oświecała ich umysł, a cnotę wpaiała w ich serce. Znając granice moich sił i światła, zostawiam oświecenizym napisanie takowego dzieła; i przestaię tylko na utorowaniu drogi, która do tego celu zdaie mi się być nayprostsza, nayprzyzwoitsza i naykrotsza.

I. Młodzież, tate naylicznieysza i nayzdatnieysza z czasem narodu cząstka, powinna mieć czyste i sprawiedliwe wyobrażenie o Bogu. Potrzeba iey go malować, i wystawiać iako Jestestwo niewi-

niewidzialne i wszechmocne; jako Tworcę wszech rzeczy, równie tych, które widzimy, jako i tych, których zasięgnąć nie możemy. Od niego świat cały, tak ogromny i tak nieodmienny nie tylko ma początek, ale też jego mocą, jego opieką się utrzymuje. Niebo i ziemia dziwić się każą wszechmocności boskiej, wielbić opatrność, wyśławiać mądrość; rozum zaś i doświadczenie przekonywa nas o tej prawdzie. Każda rzecz mówi mocno i do rozumu i do serca naszego: że Bog zrodłem jest tego wszystkiego dobra, i autorem tych najniewinniejszych rękofzy, których po wszystkie dni życia naszego pomyślnie zażywamy. Owoż jest ta najpierwsza prawda i nauka Wiary, którą w umysł młodego człowieka wpaść należy.

II. Trzeba koniecznie wlewać w dzieci tę zbawienną umiejętność: że wszyscy ludzie są najpiękniejszem i najszlachetniejszem dziełem jednego Boga; że naszą jest najoczywistszą powinnością, wielbić zawsze, a naśladować ile można, dobroć tego najwyższego iestestwa: czyniąc

dobrze.

dobrze, i obchodząc się sprawiedliwie nie tylko z podobnemi nam ludzmi, ale nawet z bydłętą, i z wszystkimi istotami, które oddychają i żyją: nie godzi się ich krzywdzić, obrażać, ani szkodzić im, czyli to iawnie czyli tajemnie.

III. Dobrodzieystwa i łaski, ktoremi nas boską opatrznosc każdego dnia i w każdym życiu naszego momencie obdarza, wymagają od nas winney miłości, respektu, wdzięczności, czci i poszanowania.

IV. Trzeba prosić Boga o zdrowy i czysty rozsądek, o czerstwość ciała, o moc zmysłów i sił; abyśmy byli zdolni do podejmowania codziennych prac, i wykonywania stanu naszego powinności przepisanych od niego człowiekowi. W tym samym czasie mamy do niego przesyłać najgorętsze prośby o serce czyste, proste, pełne przywiązania do dobrych spraw i chwalebnych: aby się ugruntować i ubezpieczyć od zgryzot sumienia, które są najpierwszemi i najdotkliwyszemi karami serc skażonych, i przewrotnych, Mile on przyjmuje spra-

wiedliwych modliwy i chęci, daie im gruntowne oświecenie umyśłu; ich uczynki tym mu są przyjemniejszye, im są pożyteczniejszye dla narodu ludzkiego.

V. Przykłady nieskażone obyczaje wŹszytkich nad wychowaniem dzieci przełożonych będąc najskuteczniejszye z ksiąŻek moralnych, powinny im 'oczywiście dowodzić, że cnota zależy jedynie na miłości i na wykonaniu obowiązków naszych; że te obowiązki nie co innego w sobie zawierają, tylko wszelkie czynności przyŹtoynością, rozumem, i prawami kierowane.

VI. Podając do serca dzieci te maxymy, można niepamięcią zakryć, i nie powiedzieć im: że ranne i wieczorne pacierze, w ten czas dopiero stają się nam pożytecznymi, i czynią nas miłymi Bogu; kiedy nasze zabawy są cnotliwe, a uczynki nasze w niczem przyrodzone-
mu światłu, ani słuŹności nie są przeciwne. Niecierpliwość, leniŹstwo, pycha, i wŹszytkie inne wykroczenia, nie mogą być nadgrozione i okupione modlitwami, których skutki, szacu-

~~202~~

nek i dzielność, nikną na końcu języka. Trzeba tu koniecznie wypełnić wprzód to wszystko, co do nas z obowiązku należy, co jest z dobrem naszym, i z pożytkiem żyjącego w towarzystwie człowieka, jeżeli z serca pragniemy, aby nasze sprawy, nabożeństwa nasze podobały się Bogu.

VII. Jak tylko przychodzimy na świat, zaraz nas otaczają gwałtowne życia potrzeby, którym dogodzić nie jest w naszej mocy. Wszyscy one czuiemy, ale nie mamy wszyscy ani innego języka, ani sposobu wzywania drugich pomocy, nad sam tylko płacz i krzyki; które w tym słabości stanie wszelkie nasze wyrażają pragnienia i potrzeby. Otoż stajemy się dłużnikami tych wszystkich, co się nad nami litują, co biorą na siebie staranie i dozór około naszego dzieciństwa, co nas odzieżają, karmią, strzegą, uczą i prowadzą na drogę, którą sobie w dalszym wieku postępować mamy. Wszystko to, początkiem jest owych węzłów dzieci z rodzicami wiążących

<http://rcin.org.pl>

żących



żących, owych świętych natury fentymentow, ktore nas słodko pociągają, i przez wzdzięczność za łaski ściśle obowiązują do kochania, czczenia, fzanowania naszych oycow i matek: rowne im od nas należy się posłuszeństwo, rowna powolność i względy, iak wszystkim naszym dobrodzieiom, naszym przełożonym. i. t. d.

VIII. Potrzeby nasze wrażlią i wzmacniają się z wiekiem, mianowicie w ten czas, gdy się zbliżamy do starości. Stąd to pochodzi, iż w życiu prywatnem i publicznem obeysć się bez sprawiedliwości nie możemy, chcąc ocalić nasz majątek, naszą osobę, nasz honor. Stąd okazuje się potrzeba naywyższej zwierzehności, trybunałow, wodzew, i przełożeństw. Zostać iac w kraju bez Mouarchy, bez iego praw maiestatycznych, iego ustawicznej pieczołowitości i panującej opieki, iego sprawiedliwości i ekonomicznego rządu, zginęłyby w nas wyrazy słuszności i obowiązku: ożyłoby prawo mocniejszyego, prawo rownie używającemu go iak

<http://rcin.org.pl> cierpią-



cierpiącemu niebezpieczne; bogactwa, które pod frażą i powagą praw są odpłatą przemyślności, stałyby się podniętą tyrannii. Nieprzyjaciele nasi, zgwałciłiby naszą wolność i własność; zagarnęliby i opanowali naszą majątek, naszą oyczyznę; przemoc, okrucieństwo, i gwałtowność ich, podobnoby się skończyła na tem, iżby nas zniszczyli i zgubili. Dzikie i drapieżne zwierzęta przychodziłyby pożerać i pochłaniać nas w domach naszych; publiczne drogi, ani byłyby wolne, ani bezpieczne, ani wygodne; pola i grunta nasze nie mogąc być uprawne i uczynione użytkującemi, sameby tylko okrywały krzaki, ciernie i chwasty; nie mielibyśmy pokarmu, tylko prosty i tręfunkowy; zbywałoby nam na naukach i rzemiosłach, iakich potrzeby i wygody życia wyciągają; bylibyśmy pozbawieni owych słodkich roskoszy, które ludziom spokoyność i bezpieczeństwo przynosi: słowem, życie nasze byłoby nad samą śmierć okropniejszy i gorzszy. Z tych przeto niezliczonych i nieuchronnych potrzeb, z

tych tak jawnych wygod i posiłków od rządnej społeczności na nas spływających, wynika wielkiej wagi powinność, powinność święta, niezgwałcona, i wszystkich się tycząca: abyśmy przysięgi wierności za przyściem do rozumu wyraźnie lub domniemanie wykonanej dochowywali Monarcho, Władzy opiekuńskiej i prawodawczej; od których obrona naszego życia, nadzieia ulepszenia naszej doli, bezpieczeństwo naszej osoby, naszych swobod, i naszego nabytku zależy. Nie powinniśmy niczego oszczędzać i żałować dla zachowania praw onym służących: i ówżem mamy być mężnemi, nieustraszonemi Tronu i Ojczyzny obrońcami. Powinniśmy z obowiązku wdzięczności a dla własnego interesu, założyć do Boga uprzejme prośby o długie Monarchy życie, stateczne powodzenie, i szczęśliwe panowanie.

IX. Wiedzieć powinny dzieci: że każdy z ludzi w szczególności, i wszyscy w ogólności wchodzi w uczestnictwo utrapien, nieszczęścia i przeciwności; które uciśkają ich rodzicow,

cow, krownych, sprzymierzeńców, współziom-
kow; a przechodząc od jednego do drugiego
człowieka, trapią i uciemniają całą ludzkość.
Równie to o tém iako i owém ma się ro-
zumieć uczuciu i dotkliwości, ktorey dozna-
iemy, słyszając o nieszczęśliwych przypadkach
pustoszących cudze Państwa. Takowe są na-
przykład: głód, zaraza powietrza, pożar ognia
w perzynę całe miasta obracający, powodzie,
i. t. d. A lubo nas z daleka miiiają takowe
klęski, z tem wwszytkiem z powodu wzajemnych
związkow i względow między narodami za-
ehodzących, straszne te szkody, niepomyślne wia-
domości, i okropne zdarzenia, wielce nas in-
terefsować powinny. Wszyscy ludzie iednako-
wy mają początek, wszyscy są równi sobie
urodzeniem, potrzebami, i prawami do pole-
pszenia swojego losu; a przeto wszyscy nie
inaczej z drugimi, tylko iak bracia postę-
pować mamy.

X. Zostaiając przekonani, iż w uciemięże-
niu naszych współziomkow, i zamieszaniu na-

~~XXXXXXXX~~

fzych sąsiadów, własny nasz zamyka się interes; wątpić nie trzeba, że ich szczęście i pomyślność ściągają się i spływają na nas. Ta tak oczywista prawda zachęcić nas powinna, abyśmy im pożytecznymi byli; ile to pewna, że starając się o ich powodzenie, pracujemy zdaleka na nasze dobro.

Te to są początki, przepisy i maxymy, ktoremi się powodując, należałoby potrzebny dla młodzieży zbiór moralny ułożyć. Łatwo tu przydać rzeczy istotne, prawdy wielkie, nieomyłne, i one uwagami objaśnić. Ale przytem wzgląd mieć trzeba, aby zbioru tego zbyt obfzernym nie uczynić: czytanie jego nie więcej czasu zabierać powinno, niż godzinę; a młodzian ma go umieć na pamięć przed wyjściem ze szkół. Styl tey moralney książeczki powinien być prosty, iasny, i przytłosowany do pojętności każdego.

MAXYMY DLA DZIECI

Zamiast ustawicznego powtarzania dzieciom obyczajowych przepisów, ktorych oni jeszcze nie czują korzyści; użyteczniejszą byłoby rzeczą



na ścianie lub drzwiach mieyfea, do ktorego dzieci zchodzić się zwykły, wypisać im maxymy mające być naybepiecznieyszą zasada ich postępowania w terażnieyszym i przyyszłym czasie. Ten frzodek sprawi zapewne, iż one w młodego człowieka łatwo utkwia pamięci; iż ie doskonale umiejąc, zapytywać się będzie swoich dozorców, o ich znaczenie. Maxym tych mało być powinno, a wiele nauki w sobie zawierać mają. Można ie następującym wyrazić porządkiem:

I. Nie czynń tego drugiemu, czegobyś nie chciał, aby ci kto inny uczynił; ale czynń to wszystko innym, iak życzylbyś sobie, aby to dla ciebie drudzy czynili.

II. Postępuy tak z innemi, iak pragniesz, aby postępowano z tobą.

III. Bądź uważnym, uniżonym i wdzięcznym.

IV. Bądź ku starszym z uszanowaniem; ku rowiennikom z przyjacielską do wzajemnych posług, pomocy, ochoty i grzecznością; ku wszystkim z ludzkością.

F

XVIII.1.70